

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Środa, 22 lipca.

**Imiona:** Rzyni.-kat. Dziś: Maryi i Magdaleny. Ju-  
tro: Apolinarego. — Gr.-kat. Dziś: 9. Pankratya. Jutro:  
10. S. S. 45. Mucz. — Słowińskie: Dziś: Bolesława. Jutro:  
Zeliszława.

Wschód słońca 4:28, zachód 7:40.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rze-  
szewa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16\*, 7:45, 11:10;  
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, od 15 lipca 9:35, 2:23\*,  
10:38, 2:50\*; do Kolumny 6:03; do Strzyna 11:25; do Ła-  
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,  
10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,  
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca  
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lip-  
ca do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:21,  
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41;  
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lu-  
bienia: 2:15; do Szczerca (Pustomyt): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6  
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarnie.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od  
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-  
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka  
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-  
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie  
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę  
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do  
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-  
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferii zwiedzać  
można codziennie za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka  
Potnrycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie  
od 10—3 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta  
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-  
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty  
i niedziela od 11—12. — Bibliot. Polif. 10—1. i od 4—8 w  
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni  
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich).  
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, srody,  
piątki, soboty 9—1? i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-  
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-  
dzienne z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.  
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)  
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10  
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja  
12) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie  
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.  
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę  
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (proviso-  
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od  
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-  
dzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

10)

MAURICE LEBLANC.

## Jasnowłosa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— Ohe!... ohe!... odpowiadał mu drugi gdzieś  
z góry.

— Cóż, Ganimard, stałeś się kominiarzem? — za-  
wołał wesolo Dudonis.

Inspektor wyślizgnął swoje wnętrze z komina.  
Z twarzą zupełnie czarną, w ubraniu, pokrytem sadzą,  
z oczami błyszczącymi jak w gorączce, był zupełnie  
niepodobny do siebie.

— Szukam go — mruknął.

— Kogo?

— Arsena Lupin... Arsena Lupin i jego towa-  
rzyszki.

— Al tak! i sądzi pan, że oni siedzą w kominie?  
Ganimard wyprostował się, chwycił pięcioma czar-  
nymi palcami za rękaw swego naczelnika i jął mówić  
głosem, pełnym złości.

— Gdzież w kofcu mogą być, panie naczelniku?  
Przecież gdzieś muszą być, o ile są istotami z mięsa  
i kości, tak, jak my. Nie mogli przecież ulotnić się  
z dymem.

— Nie, ale jednak ulotnili się.

## Listy z kraju.

Tarnów, w lipcu.

Działalność T. S. L. — Apatya tarnowska na polu kul-  
tury i narodowego życia. — Usiłowania Rady miejskiej.

T. S. L. w Tarnowie rozwija coraz wydatniejszą  
działalność, szerząc oświatę w powiecie dotychczas za-  
niedbanym.

W ciągu 4 miesięcy br. otwarto 31 nowych wy-  
pożyczalni, 5 dawnych odnowiono, wygłoszono szereg  
odczytów po wsiach, a w mieście gromadzi się książki  
dla przyszłej biblioteki miejskiej prowincjonalnej im. J.  
Słowackiego. Koło tutejsze podjęło idee prof. O. Bal-  
zera, krzątając się około tej przyszłej księżnicy a nale-  
ży pracy jedynie przyklasnąć i życzyć najlepszego wyni-  
ku. W związku z tem pozostaje nabycie przez T. S. L.  
biblioteki dawnego oddziału tarnowskiego towarzystwa  
literackiego im. A. Mickiewicza. Oddział ten nie istniał  
de facto od 2 lat, a posiadał wcale bogaty i cenny  
księgozbiór, który obecnie będzie niewątpliwie wcielony  
do przyszłej biblioteki im. J. Słowackiego.

Dla tego samego celu zakupiono prywatną biblio-  
tekę po śp. Udryckim, pomnażając ilość dzieł do 2000  
sztuk. Jest więc dobra podstawa zrobiona, teraz tylko  
wytrwałości i należytej organizacji, a dzieło będzie u-  
wieńczone doskonałym skutkiem.

Może nawet Rada miasta pośpieszy za przykła-  
dem Kasy oszczędności, Rady powiatowej, Towarzystwa  
zaliczkowego i udzieli również znaczniejszej subwencji  
na ten cel, zwłaszcza, że księżnica im. J. Słowackiego  
ma przejść z czasem na własność miasta.

A no! niech choć raz ospały i gnuśny Tarnów  
wyprzedzi inne miasta. Ze ospały, mieliśmy właśnie do-  
wód: odbywał się przed kilku dniami jubileusz gniazda  
i zlot sokolstwa II okręgu. Czy istnieje zaś coś bardziej  
porywającego, jak widok maszerujących, lub ćwiczących  
drużyn sokolich? a jednak Tarnów t. zw. inteligentny  
nawet i wówczas świecił nieobecnością. Gdyby nie go-  
ście z okolicznych wsi i miasteczek, byłoby trybuny zgo-  
ła próżne, podobnie jak sala „Sokola“ w czasie uroczy-  
stego poranku jubileuszowego.

Śpiące miasto ten Tarnów! Konia z rzędem temu,  
kto znajdzie sposób na ożywienie ducha u naszych bez-  
dusznych wygodniśców. Tyle ważnych, gorących, całą  
Polską do głębi wstrząsających zdarzeń przewija się  
w ostatnich latach a nasza t. zw. inteligencja z miną  
obojętnej widza przerzuca dzienniki, ani drgnie, poru-  
szona jakimś wyższym uczuciem. W pracach publi-  
cznych widzi się te same jednostki — ogół obserwuje  
postęp zdala. Żebyż choć obserwował, byłby już prze-

— Ale który? który? Dom jest otoczony,  
straż siedzi na dachu.

— A dom sąsiedni?

— Nie styka się wcale.

— A mieszkania na innych piętrach?

— Znam wszystkich lokatorów. Nikogo nie wi-  
dzieli... nikogo nie słyszeli...

— Czy jesteś pan pewny, że znasz ich wszystkich?

— Wszystkich. Stróż odpowiada za nich. Zresztą  
dla większej pewności, postawiłem agenta u każdego  
z nich.

— Trzeba go koniecznie złapać.

— I ja to mówię, naczelniku, i ja to mówię.

Trzeba i nie może być inaczej... muszą być tutaj. Bądź  
spokojny, naczelniku, jeżeli nie dziś, to jutro, znajde  
ich. Będę tu nocować...

I istotnie, nocował tej nocy i następnej i jeszcze  
następnej. A kiedy upłynęły trzy doby, Ganimard nie  
tylko nie znalazł Lupina i jego towarzyszek, lecz nawet  
nie wpadł na żaden ślad, na którym mógłby oprzeć  
choćby najmniejszą hipotezę. Dlatego też trzymał się  
uporczywie swego przypuszczenia z dnia pierwszego.

— Dopóki nie będzie śladu ich ucieczki, dopóty  
pewnym jest, że się znajdują w tym domu.

W głębi swego sumienia może był mniej przeko-  
nanym, ale nie chciał się do tego przyznać. Nie, po-  
sto razy nie! Nie może dwoje ludzi zniknąć, jak jakiś  
duch z bajki, opowiadanej dzieciom. I nie tracąc odwa-  
gi, prowadził dalej swoje poszukiwania, jakby miał na-  
dzieję odnaleźć ich w jakimś nieprzeniknionym zakątku  
domu, może wciśniętych pomiędzy kamienie.

II.

Niebieski dyament.

Wieczorem, dnia 28 marca, w małym domku przy  
ulicy Henri-Martin pod numerem 134, odziedziczonym

cie znak zainteresowania. Ale tu się nawet tego nie spo-  
strzeżę; — głęboka apatya, oto ogólna cecha.

W powiecie także energiczniejszej pracy nie znać.  
Drogi bądź zaniedbane, bądź takie sobie zwykłe „gmin-  
ne“, jak to przed 30 latami bywało. Kto odważny niech  
się puści np. do Łukowej via Krzyż-Pawęzów i Śmigno,  
albo do Karwodzy via Łękawica, a nabierze przekonania,  
jak komunikacja nie powinna wyglądać. Ma powiat  
dwie rzeki i moc szutru, ale drogi te kamienia nie wi-  
działy.

A kwestya żydowska, tak ważna w Tarnowie przy  
50 proc. ludności żydowskiej. Rozłam obydwu społe-  
czeństw chrześcijańskiego i żydowskiego coraz się po-  
głębia, prawie cała młodzież żydowska (obydwu płci) to  
syoniści. Ich ojcowie wychowani w innej tradycji, ubole-  
wają nad tym stanem rzeczy, ale są bezsilni wobec a-  
patyi społeczeństwa nieżydowskiego. Antagonizm wzra-  
sta, na polskim gruncie pleni się obcy nam, ba nawet  
wrogi żywioł, bo na polu niemiecki, a z naszej strony  
nic się nie dzieje — chyba głośnie nietakty...

Handel i przemysł Tarnowa dobrze się rozwija —  
ale niestety spoczywa w rękach ludzi, jeśli nie wrogo  
dla nas usposobionych, to pewnie kapitalnie obojętnych.  
Wszelkie ruchy „bojkotowe“ dla nich to groch o mur, by-  
li i są głuchymi na nawoływania społeczeństwa: z Prus  
pociągają 50 proc. towaru, mówią po niemiecku, szyldy,  
napisy, druki niemieckie, nie mówiąc już o prowadzeniu  
ksiąg handlowych i korespondencji, bo to bezwarunkowo  
niemieckie. Mają swoje banki, swoje szkoły, nawet swoje  
sądy — słowem państwo w państwie.

A fabryki tutejsze — proszę wejść do sieni do-  
mu, w którym mieści się jakaś fabryczka; a z wstę-  
tem cofnąć się musi, taki brud i smród.

Lokale okropne i w takich spelunkach pracuje nie-  
raz spora gromada robotnicza obojga płci. Ani powie-  
trza, ani światła — a czynniki kontrolujące widzą ten  
stan rzeczy, ale obojętnie przechodzą mimo....

Istotnie dużo tu do zrobienia i gdyby nie nadzieja  
w energii młodego burmistrza i posta dra Fertila,  
opuszczyć należało ręce i zdać Tarnów na pastwę lo-  
sów. Czujemy sprężystą pracę magistratu; w mieście  
większy porządek, czystość po ulicach utrzymana, nowe  
ulice tzw. nowego świata podsypane do poziomu, sprawa  
budowy wodociągów i tramwaju nie schodzi z pro-  
gramu Rady miejskiej, a ostatnie posiedzenie wywołało  
szeroką dyskusję na ten temat. Dwaj eksperci z Pragi  
p. Nowak i z Krakowa p. Gajczak referowali kwestję  
budowy elektrowni miejskiej, jako siły motorowej dla  
tramwaju i przyszłych wodociągów. Obaj są zdania, że  
elektrownia się opłaci, że i odbiorcy prywatni na siłę  
motorową się znajdują, że miasto powinno rozpiąć  
własną ofertową licytację i prowadzić przedsiębiorstwo we  
własnym zarządzie.

sześć miesięcy temu po bracie, stary generał, baron  
d'Hautrée, ambasador w Berlinie za drugiego cesarstwa,  
drzemał w swym wygodnym fotelu. Panna do towarzy-  
stwa czytała głośno jakąś książkę, a siostra Augusta  
słała kółko i narządzata lampkę nocną.

O jedenastej zakonnica, która dziś wyjątkowo mu-  
siała powrócić do klasztoru i pozostać przy przełożo-  
nej, podeszła do czytającej.

— Panno Antonino! moja robota skończona —  
ja już idę.

— Dobrze, siostro.

— Niech pani nie zapomina, że kucharki także  
niema i jest pani sama jedna w domu tylko ze słu-  
żącym.

— Niech siostra będzie spokojna o pana barona.  
Położę się w sąsiednim pokoju, jakeśmy się umówiły,  
i drzwi zostawię otwarte.

Zakonnica wyszła.

Za chwilę przyszedł służący Karol po rozkazy na  
dzień następny. Baron się ocknął i odpowiedział mu sam.

— Zawsze te same rozkazy: sprawdzić, czy dzwon-  
ki elektryczne dobrze funkcjonują w twoim pokoju i na  
pierwszy ich odgłos zerwać się i biec do doktora.

— Pan generał zawsze się niepokoi.

— Nie dobrze... nie dobrze mi jakoś... Panno  
Antonino, gdzieś się zatrzymali w naszym czytaniu?

— Czy pan baron jeszcze się nie położy?

— Nie, nie, ja się kładę bardzo późno, a zresztą  
nikogo mi nie potrzeba.

We dwadzieścia minut potem stary baron usnął  
znowu i panna Antonina wymknęła się po cichu do  
swego pokoju.

W tej samej chwili Karol, jak zwykle, zamykał  
starannie okiennice na parterze. W kuchni zamknął drzwi  
od ogrodu, a w przedpokoju założył łańcuch bezpieczeństwa.

Wnioski magistratu uchwalono z tem, że należy dalszą pożyczkę w kwocie jednego miliona koron zaciągnąć na cele elektrowni i tramwaju.

Nabycie gruntu pod wodociąg napotyka nieustannie na trudności ze strony właściciela, tj. zarządu dóbr ks. Sanguszków, ale, ponieważ ten zarząd ma obecnie interes do miasta o tor dojazdowy do browaru, miejmy nadzieję, że porozumienie wnet nastąpi i za rok wodę w domach mieć będziemy.

ALFA.

## Echa letnie.

### Połąga w lipcu.

Połąga — dawna osada rybacka z czasów pogańskich Litwy, miejsce urodzenia i porwania przez Kiejstutę pięknej Biruty, poświęconej bogom wajdelotki, z pochodzenia ubogiej rybaczki, a następnie matki bohatera Witolda, przechowała do dziś dnia wiele legend i wspomnień z czasów odległej przeszłości. W pieśniach miejscowego ludu litewskiego przewija się wciąż imię Biruty, uroczyska, panujące nad morzem, a pokryte lasem sosnowym, na którego jednym ze stoków wznosi się malowniczo pałac, zbudowany przed 10-ciu laty przez obecnego właściciela Połągi hr. Feliksa Tyszkiewicza — nosi także miano matki słynnego Witolda. Połąga — to jedno, pod względem natury, ze wspanialszych miejsc kąpielowych. Wprawdzie niebo tutaj nie ma lazuru stron południowych, a dnie bywają nieraz szare, ponure i chłodne, niemniej jednak jest w tem wszystkim tyle uroku, tyle majestatu w tem pełnym morzu, rozbijającym swe pieniające fale na szerokim wybrzeżu, tyle wdzięku właściwego tylko tutejszym okolicom, a mającym coś dla nas bardzo bliskiego i swojskiego, iż ci, co przybyli tutaj nie dla zabawy tylko, lecz także dla zdrowia, dla uspokojenia swych podnieconych nerwów, odetchnięcia rzeźwem morskim powietrzem, ci, co umieją odczuwać prawdziwe piękno natury, nie spaczone nieudolną teraz ręką ludzką, ci wszyscy, powtarzam, muszą być bardzo zadowoleni z Połągi.

Inna jest rzecz z tymi, co się bardzo bawić pragną.

Połąga nie jest dla nich właściwym miejscem. Zjeżdża tu przede wszystkim mało dorosłej młodzieży, zwłaszcza mężczyzn, których na ogół jest stosunkowo znacznie mniej niż kobiet. Przedewszystkiem Połąga jest w czasie lata królestwem dzieci, które tu mają raj prawdziwy, bo swoboda wielka, przestrzeń ogromna, skrepowania żadnego.

To też tak zw. „reuniony” w kurhauzie nie udają się, brak tancerzy. Z innych „rozrywek” oprócz dobrej muzyki wojskowej, grającej trzy razy dziennie, dwa w parku przy kurhauzie, a raz przy cukierni nad morzem, — mamy jeszcze teatr, otwarty przed paru dniami, gdzie występuje trupa p. Cz. Janowskiego z Łodzi. Teatr rzeczony, wzniesiony w r. b. stosunkowo znacznym kosztem, przez hr. Tyszkiewicza i nie wykończony jeszcze zupełnie, jest jak na Połagę, bardzo ładnym budynkiem.

W ogóle znać, że właściciel Połągi odnosi się z wielkiem zamiłowaniem do swej uroczej własności. Co prawda, trzeba jednak olbrzymich kapitałów, aby Połagę postawić na stopie innych, „europejskich” miejsc kąpielowych. Braki tu są wielkie i nieraz słuszne budzą niezadowolnienie wśród przybywających.

Do niedogodności też pewnej należy i położenie kurhauzu nie nad morzem, jak to zwykle bywa w podobnych miejscowościach, ale co najmniej o pół wiorsty od morza, tuż przy miasteczku. Stało się to z tej racji, iż gmach ten, stosunkowo ładny i okazały, był uprzednio letnią rezydencją ojca dzisiejszego właściciela Połągi i dopiero później na kurhauz zamienionym został.

Jest już projekt wzniesienia nowego kurhauzu w miejscu o wiele właściwszem. Projekt ten jest już nawet w części i w czyn zamieniony, bo są już wzniesione fundamenty i trochę muru nad nimi. Nie wiemy tylko, z jakiego powodu roboty, widocznie już od roku lub więcej, są przerwane i wśród murów porastają chwasty morskie.

Zrobiwszy to, udał się do swego pokoiku na trzecim piętrze i wkrótce zasnął.

Upłynęła może godzina, kiedy dźwięczny odgłos dzwonka wysadził go z łóżka. Dzwonek dzwonił bez przerwy przez siedm lub ośm sekund.

— Jest! — mruknął, oprzytomniawszy, Karol — nowy kaprys barona.

Narzucił prędko ubranie, zbiegł po schodach i według zwyczaju, zapukał do drzwi. Żadnej odpowiedzi. Karol wszedł.

— Cóż u diabła po co, ciekawym, pogasili światła!

— Panienko! — zawołał przyciszonym głosem.

Nikt nie odpowiedział.

— Panienko, co się stało? czy pan baron jest chory?

Słucha, cisza dokoła. Karol przeraził się. Zrobił dwa kroki naprzód i natknął się na wywrócone pośrodku pokoju krzesło. Dalej namacał ręką wywrócony też mały stolik i parawan.

Zaniepokojony tem, Karol wrócił pod ścianę i zaczął szukać guziczka elektrycznego. Błysnęło światło.

Pośrodku pokoju, pomiędzy stołem i lustrzaną szafą, leżało ciało barona d'Hautrée.

— Czyż to możliwe!... — wykrzyknął przerażony sługa.

Nie wiedząc co począć, stał z szeroko otwartymi oczami, patrząc na poprzewracane wszystkie rzeczy. Wśród leżących na ziemi krzesel znalazły się szczątki

Trzeba jeszcze dodać, iż brzeg morski w Połądze jest nadzwyczaj szeroki i że widocznym jest, iż morze uprzednio sięgało o wiele dalej. Dzieje się i tu toż samo, co i na innych pobrzeżach morza Bałtyckiego: morze cofa się od brzegów i łąd coraz więcej się wysuwa. Wprawdzie na widoczenie tego faktu wiele lat potrzeba, niemniej jednak starsi stali mieszkańcy Połągi twierdzą stanowczo, iż za ich jeszcze pamięci morze dochodziło niemal do tych miejsc, gdzie dzisiaj ciągną się „diuny”, już pokryte w części „chwastem nadmorskich ajerów...”

Nawet ta miejscowość, co już w znacznej części porosła sosnami karłowatymi, zdradza widocznie, iż była niegdyś dnem morskim.

Na samem wybrzeżu wznosi się kilka willi a z nich niepospolitą swą budową, tworzącą jakby kamienny, sterczący wysoki i samotnie czworobok, odznacza się willa hr. Aleksandra Tyszkiewicza. Ładną też jest i „biała” willa hr. Maryi Tyszkiewiczówny.

Połąga posiada od roku duży i okazały kościół, zbudowany w części kosztem dziedziców Połągi, w części z ofiar kuracjuszy i innych. Pierwszą tu świątynią chrześcijańską był kościółek fundowany w wieku XVI przez Annę Jagiellonkę. Świątynia ta zniszczoną została następnie przez pożar. Przed stu laty kościół drewniany wzniesli tu Massalscy, ówczesni właściciele Połągi. Gdy i ten kościół zaczął się chylić ku upadkowi, wtedy przed paru laty pomyślano i o wzniesieniu nowej, okazałszej świątyni. Dodatkowe nabożeństwo odbywa się zwykle po łotewsku. Teraz z powodu liczego zjazdu duchowieństwa ze stron różnych bywają nauki i po polsku.

M.

## Przysięga na Rütli.

„Kujavischer Bote”, wychodzący w Inowrocławiu, od czasu do czasu pomieszcza w swych łamach zmyślone wiadomości, celem nastraszenia niemieckiego Michała zonydzenia Polaków i przedstawienia ich, jako „burzycieli ładu i porządku państwowego”.

W jednym z ostatnich numerów opowiada swoim czytelnikom romentyczną historię o — „nocnem zebaniu polskiem” pod Mątawami. Tam około 60 Polaków z lepszych stanów — między nimi dwóch księży, także proboszcz z Szadłowic — wygłaszali ogniście mowy. Jeden z mówców nazywał wszystkich braćmi (horrendum); zaznaczył, że to ziemia polska i wzywał, żeby walczyć aż do ostatniej kropelki krwi w obronie świętej własności. Piszący o tem „zebraniu”, nazywa je „sprzysiężeniem” (Verschwörer-Versammlung). Po godzinie 11-tej wieczorem uczestnicy złożyli uroczystą przysięgę, że walczyć będą w obronie Ojczyzny.

Oczywiście, że inne gazety hakatystyczne skwapliwie powtarzają te wysoki gorączkowego umysłu.

Według „Dzienia Kuj.” owa „polnische Rütli-Scene” miała następujący przebieg:

„Grono osób, składające się nie z 60, lecz tylko 16 naszych rodaków z Gniewkowa i okolicy, udało się dnia 7 b. m. dwoma wozami do Kruświcy i wsiadłszy tam po spożyciu obiadu na parowiec, używało przejażdżki po Gopie aż do granicy. Powróciwszy z tej wycieczki do Kruświcy, wsiadło na te same wozy, aby powrócić do domu. Oczywiście droga prowadzi przez Mątawy blisko owej góry, w której według legendy śpi wojsko polskie. Ze wycieczki takie nie są urozmaicone płaczem, lecz śpiewem, samo przez się rozumie. O przysiędze wogóle mowy nie było”.

Taki był przebieg wycieczki, z której „Kujavischer Bote” chciał zrobić domosły wypadek polityczny a inne gazety doskonale mu w tem pomagają.

## Uroczystości frankfurckie.

W korespondencji z Frankfurtu o uroczystościach Związku gimnastycznego, umieszczonem we wczorajszym popołudniowym numerze, zakradł się błąd. Mianowicie podano ilość turnerów na 300.000, podczas kiedy miało

rozbitego w drobne kawałki kandelabra, a zegar ścienny rzucony był na kominek. Wszystko to świadczyło o zaciętej walce, jaka się tu odbyła. Obok trupa błyszcząca stalowa rękojeść krótkiego pugiuału, którego ostrze ociekało krwią. Z łóżka zwisała chustka w czerwone plamy.

Pochylił się nad umarłym. Z małej ranki na szyi wyciekała cienka struga świeżej krwi. Twarz trupa wyrażała graniczącą z obłędem przerażenia.

— Zamordowano go!... zamordowano!...

Drgnął na samą myśl o podobnej zbrodni. A panna do towarzystwa, czyż nie śpi w swoim pokoju? Czy może zabójca barona zamordował i ją także?

Otworzył drzwi. W pokoju nie było nikogo.

— Zapewne panna Antonina wymknęła się z domu przed przyjściem zbrodniarza. A może porwano ją... Wróciwszy do pokoju barona, zauważył, że biurko pana stało nienaruszone.

Co więcej, na samym wierzchu jego leżała nieknięta kupa złota i pugilares, który baron miał zwać kłasc na noc przy sobie. Karol schował go pośpiesznie do kieszeni, przeliczywszy przedtem zawartość jego. Było tam trzynaście biletów po sto franków.

To już było nad jego siły. Schował pieniądze pośpiesznie do kamizelki, i nie namyślając się nad tem co robi, zszedł ze schodów, odsunął łańcuch, otworzył drzwi i wyszedł do ogrodu.

być 800.000. W rzeczywistości wynosi ten związek według sprawozdania, które w sobotę na posiedzeniu złożył wydział, 847.920 członków. Do tego bądź co bądź potężnego związku należy 8.157 stowarzyszeń, w których prawie połowa członków oddaje się ćwiczeniom gimnastycznym. Oprócz tego należą do związku stowarzyszenia kobiece, mające 44.919 członków. W zakładach, utrzymywanych przez towarzystwa, ćwiczy się 50.457 chłopców i 22.355 dziewcząt, wobec czego przyjąć można, że związek ten ma pod swoimi wpływami do miliona osób.

Rozporządza on znacznymi dochodami, do których nie mało przyczynia się skarb państwa. Same wkładki członków, które są nisko obliczone, bo po 5 fenigów od członka, przynoszą kasie około 40.000 marek rocznie. Majątek związku jako takiego wynosi 232.287 marek.

Związek wysłał w tym roku do Londynu na igrzyska olimpijskie dwa zastępy gimnastyków i kilku ludzi do wzięcia udziału w zawodach jednostek, razem 22 ludzi. Na wyprawę tę, do której specjalnie od dłuższego czasu się przygotowywano, dał rząd także znaczną subwencję.

Związek składa się z 18 okręgów, do których należą Niemcy zamieszkali w państwie niemieckim i w Austrii. Niemieckie stowarzyszenia austriackie antysemityczne wykluczono ze związku z powodu antysemityzmu. Okręgi dzielą się na powiaty czy województwa (Gaue), do których należy po kilkanaście pojedynczych stowarzyszeń. Każdy okręg wysłał jednego przedstawiciela do wydziału związku, do którego nadto należy pięciu członków z wyboru, którego się dokonuje na sejmie turnerskim.

Dr. Goetz, lekarz z Lipska, przewodniczący Związku, o którym wspomina nasz sprawozdawca, należy do wydziału związkowego od r. 1860. Sekretarz tego związku radca szkolny ze Szczecina dr. Rühl należy do wydziału również od r. 1874.

Niemcy są ojczyzną gimnastyki, jako pewnej umiejętności. Już w r. 1793 napisał Gutsmuths, nauczyciel w jednym ze zakładów wychowawczych niemieckich, gimnastykę dla młodzieży; w r. 1811 otwiera Jahn pierwsze boisko gimnastyczne koło Berlina; w r. 1816 powstaje pierwsze stowarzyszenie gimnastyczne w Hamburgu a w rok potem wydaje Gutsmuths drugą książkę: książka gimnastyczna dla synów ojczyzny. Z tych początków rozrósł się ten ruch gimnastyczny do tak potężnego związku, który nadto ma pod swoją opieką niemieckie stowarzyszenia gimnastyczne, rozsiane licznie po całym świecie: Jest ich 39.

Prócz tego związku „Deutsche Turnerschaft”, założonego właściwie w r. 1868, istnieje „Deutscher Turnerbund”, obejmujący 172 stowarzyszeń z 14.801 członków, w czem 7.463 stałych gimnastyków i 1.024 kobiet, akademicki związek, liczący 33 stowarzyszeń z 1.381 członkami, związek socjalistyczny, liczący 1.236 stowarzyszeń z 97.765 członkami, 5.370 kobiet i 7.291 dzieci i żydowski związek gimnastyczny, mający 16 stowarzyszeń o 1.215 członkach.

Obecny publiczny popis jest jedenastym z rzędu, jaki gimnastycy niemieccy urządzają. Pierwszy odbył się w r. 1860 w Koburgu; wzięło w nim udział zaledwo 970 uczestników na 30.000 członków w towarzystwach. Pierwszy popis, urządzony przez „Turnerschaft”, liczące 130.000 członków, w r. 1872 w Bonn miał już 3.500 uczestników; w ćwiczeniach brało udział jednak tylko 768 osób. Ostatni popis w r. 1903 w Norymberdze miał 30.000 uczestników a 7.600 gimnastyków na 760.000 członków. Obecnie ma stanąć 15.000 gimnastyków do wolnych ćwiczeń. I zapewne stanie ich tyle, bo w publicznych ćwiczeniach dzieci, które się odbyły w Frankfurcie z dnia 15 bm. uczestniczyło 9.500 tak chłopców jak i dziewcząt.

Na publicznych popisach turnerstwa niemieckiego jest jedna jeszcze właściwość, której Niemcom zazdrościć należy. Oto udział w nich t. zw. „Altersriegen”, zastępy starszych ludzi. Do ćwiczeń takich obecnie zgłosiło się pełne 3 zastępy ludzi, liczących ponad 60 lat życia, nadto kilkanaście zastępów, złożonych z gimna-

Karol był uczciwym człowiekiem. Zaledwie znalazł się na dworze i owiało go świeże powietrze, a już się zatrzymał. Czyn przed chwilą popełniony, wydał mu się w tej chwili ohydny.

Przejeżdżała jakaś doróżka.

— Przyjacielu — zawołał Karol do doróżkarza — pojedź na policję i przywieź komisarza. Tylko prędko... popełniono tu morderstwo człowieka.

Doróżkarz zaciął konia, a Karol chciał wrócić do domu, lecz zatrzaśnięta raz furtka nie dawała się otworzyć zzewnątrz. Dzwonienie na nic by się nie przydało, ponieważ w domu nie było nikogo.

Nie pozostawało więc nic innego, jak przechadzać się wzdłuż ściany ogrodu.

Dopiero po upływie dobrej godziny miał możliwość wierny sługa opowiedzenia komisarzowi wszystkiego, co zaszło i wręczenia mu trzynastu stofrankowych papierków.

Sprawdzono słuszarza, który po znacznym wysiłku otworzył furtkę i drzwi frontowe. Komisarz wszedł, i zaraz na wstępie zwrócił się do Karola.

— Mówiłeś, że w pokoju panował straszny nieład?

(C. d. n.)

styków między 50 a 60 rokiem życia i kilkanaście zastępów z ludzi między 40 a 50-tym rokiem życia.

Kiedy my takie zastępy na naszych boiskach stawić będziemy!

## Z ostatniej poczty.

§ **Samorząd w Królestwie.** Komisya, która opracowywała projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, ma być ponownie zwołana do opracowania nowego projektu. Ma on być jeszcze w jesieni wzięty pod obrady w Dumie.

§ **Zawieszenie pisma.** Na podstawie praw stanu wojennego gen. gubernator warszawski zawiesił pismo codzienne „Hasło”.

§ **Anarchia w Rosyi.** Przy aresztowaniu 5 nieznanych ludzi w Odesie przyszło do strzelaniny, od strzałów padł policjant; z pośród owych pięciu ludzi jednego zraniono, jednego ujęto.

Posła do drugiej Dumy socjalistę Kirjenkę Izba sądowa kijowska skazała na zesłanie.

§ **Budżet rosyjski.** Car zatwierdził budżet na rok 1908 w wysokości 2.581,403.168 rubli. Dochody zwyczajne przenoszą wydatki zwyczajne o 74,694,408 rubli. Nadzwyczajne dochody wynoszą 194,457.670 rubli, nadzwyczajne wydatki 269,152.078 rubli.

§ **Echa konferencji praskiej.** (Biuro Rady Narodowej). Przedwczorajszy „Journal des Débats” przynosi artykuł wstępny o zjeździe słowiańskim w Pradze, w którym zaznacza, że solidarność słowiańska została stwierdzona głównie przeciw germanizmowi.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Wybór posła.

**Kraków.** (TBK.) Z kuryi wiejskiej powiatu chrzanowskiego wybrano wczoraj posłem do Sejmu, w miejsce śp. hr. Andrzeja Potockiego, wszystkimi 180 głosami hr. Edwarda Mycielskiego.

### Bursa dla terminatorów.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wczoraj przy bardzo licznych udziale odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Götza-Okocimskiego zgromadzenie w sprawie założenia bursy dla terminatorów handlowych i rzemieślniczych im. hr. Andrzeja Potockiego. Założenie tej bursy uchwalono jednomyślnie, a celem przeprowadzenia tego projektu wybrano komitet, złożony z 36 osób.

### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Minister obrony krajowej mianował wicesekretarza ministerialnego dra Teofila Stubenvolla sekretarzem ministerialnym, a koncyplistę Antoniego Fischera wicesekretarzem ministerialnym.

Cesarz mianował starszego radcę rachunkowego Adolfa Nyiry’ego, dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego w krajowej dyrekcji skarbu.

### Izba panów.

**Wiedeń.** (TBK.) Izba panów odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie. Na początku przewodniczący ks. Win d i s c h g r a e t z poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Izby śp. hr. Emilowi Baworowskiemu, który w młodym wieku wyrwany ze swej czynności opłakiwanym jest przez wielu szczerych przyjaciół, a zwłaszcza przez ciężkim bolem dotkniętą matkę, którą bardzo gorąco kochał i był dla niej najlepszym synem.

Przewodniczący stwierdził, że Izba uczciła pamięć zmarłego przez powstanie; będzie to zapisane w protokole.

Następnie przedłożenie w sprawie rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadku i choroby, przekazano osobnej komisji z 15 członków, poczem przystąpiono do dyskusji nad ustawą o podwyższeniu kontyngentu rekruta.

K. Schönbürg wskazuje na konieczność podwyższenia stanu prezencyjnego nie tylko obrony krajowej, ale także armii wspólnej, ponieważ teraźniejszy stan jest nie do utrzymania. Odpowiednie podwyższenie stanu prezencyjnego armii wspólnej będzie możliwe po zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej. Podwyższenia tego wymaga także sojusz obowiązujący Austrię, bo sojusz z państwem niemieckim jest sojuszem wojskowym. Mowca ma zaufanie do szczerości sojuszu obu państw i rad widzi połączenie naszej armii z armią niemiecką, aniżeli z innymi armiami na kontynencie.

Hr. Traun oświadcza, iż, pomimo niektórych wad przedłożonej ustawy będzie głosował za nią, bo oznacza ona wzmocnienie siły wojennej. Wyraził ubolewanie z tego powodu, że reforma ustawy wojskowej nie jest jeszcze dotychczas przeprowadzona.

Po przemówieniu ks. Orsiniego Rosenburga, minister obrony krajowej, gen. Georgi polecał przyjęcie przedłożonej ustawy bez zmiany.

Ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach, tak samo też przyjęto ustawę o odszkodowaniu rezerwistów.

Dr. Plener referował ustawę o przedłużeniu kontyngentu spirytusu na rok 1908/9 w dotychczasowej wysokości, przyczem wyraził ubolewanie, że przedłożenie o podatku wódczonym nie zostało załatwione; przez to legislatura austriacka nie dotrzymała już jednego z punktów nowej umowy austriacko-węgierskiej.

Ustawę tę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach, jakoteż kilka innych drobniejszych ustaw, uchwalonych przez Izbę poselską, a między niemi ustawę o przyznaniu bezpieczeństwa państwowego księżczkom wkładkowym galicyjskiego Banku krajowego.

Następnie dokonano wyborów do delegacji. Z Polaków wybrano członkami: hr. Antoniego Wodzickiego, dra St. Madeyskiego i dra Adama Jędrzejowicza, zastępcą hr. St. Stadnickiego.

Na tem obrady zamknięto; następne posiedzenie dziś o godz. 1 popołudniu.

### Zbratanie się narodów słowiańskich.

**Praga.** (Tel. wł.) Goście słowiańscy urządzili w niedzielę i wczoraj wycieczki w okolice Pragi. Hr. Bobryński toastował na cześć jedności rosyjsko-polskiej i stałego porozumienia między bratnimi narodami.

Goście słowiańscy z Pragi wczoraj wrócili z powrotem do domu. Delegaci rosyjscy ndali się przez Lwów do Warszawy, gdzie odbędą się uświetnienia, żeby zadokumentować uroczystości braterskie, jakie odegrały się w Pradze.

### Zjazdy dyplomatyczne.

**Wiedeń.** (TBK.) Z okazji zjazdu na Semmeringu dowiaduje się „Polit. Corr.”, że oprócz sprawy traktatu handlowego z Rumunią, w kwestyi którego definitywne rokowania rozpoczęła się w jesieni br., przedmiotem konferencji między p. Stourdzą a hr. Aehrenthalem była także sprawa macedońska, gdyż Rumunia ze względu na pokrewny szczepek Kurowołodów i swe położenie geograficzne żywo interesuje się kwestyą macedońską i życzy sobie utrzymania spokoju i status quo na Bałkanach.

Dalej „Polit. Corr.” zwraca uwagę na szczerze zwalczanie band ze strony Bułgarii, które powinno być wzorem dla Aten i Belgradu. Oba te rządy powinny jak najszybciej pójść śladem Bułgarii w sprawie zwalczania band.

**Paryż.** (Tel. wł.) Charakterystycznym jest, że jeden z pół oficjalnych dzienników podkreśla, że podróż prezydenta Fallièresa do Kopenhagi nie ma charakteru politycznego, i jest jedynie zadokumentowaniem przyjacielskich stosunków.

### Z caratu.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.) W mieście i gubernii petersburskiej przedłużono stan nadzwyczajnej ochrony na pół roku, w mieście i gubernii charkowskiej stan wojenny zastąpiono stanem wzmocnionej ochrony.

### Sytuacja finansowa Rosyi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad z bawiącym na kuracji w Czechach finansistą rosyjskim tajnym radcą Poliakovem, który oświadczył, że jest wykluczone, aby nowa rosyjska pożyczka została zaciągnięta w Anglii. Pożyczka zostanie sfinansowana jedynie we Francji. Stosunki w Rosyi znacznie się poprawiły, rewolucja w kraju ustala, a regularna praca w Dumie skłania zagranicę do wejścia w transakcje finansowe z Rosyą.

### Ruch młodoturecki.

**Londyn.** (TBK.) „Times”, pisząc o ruchu wśród tureckich oficerów, wywodzi, że wykluczone jest wtargnięcie jakiegokolwiek mocarstwa do Turcji. Możliwe byłoby jedynie wtargnięcie Bułgarów, jednakowoż Bułgaria nie zdołałaby usprawiedliwić podobnego kroku wobec mocarstw. Praktyczną jest tylko sprawa, jak ułożyć się stosunek między sultanem, a jego oficerami.

**Konstantynopol.** (TBK.) Młodotureckie zamachy w trzecim korpusie w Salonikach trwają dalej. W ostatnich dniach zabito jednego podpułkownika i jednego wyższego oficera w Dijre, a jednego oficera raniono.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Aten donoszą, że w garnizonie w Terres czterej młodotureccy oficerowie zabili swego pułkownika, zadając mu 32 ran.

**Londyn.** (Tel. wł.) Prasa angielska z zaniepokojeniem śledzi niebezpieczeństwo rewolucji w Turcji. „Morning Post”, podając pogłoskę, że Austro-Węgry w razie niebezpieczeństwa pośpieszą z pomocą sultanowi, powiada, że są wszelkie powody, aby inne mocarstwa wkroczyły do Turcji. Austro-Węgry nie mają powodu do wkroczenia, chyba że sultan je o to poprosi.

„Daily Telegraph” powiada, że Turcja znajduje się w przededniu wielkiego niebezpieczeństwa wewnętrznego.

**Londyn.** (TBK.) Jak dzienniki donoszą z Salonik, czterej oficerowie, należący do załogi w Serres, napadli na swego pułkownika i po zaciętej walce zabili go. Pułkownika znaleziono nieżywego, otrzymał 32 ran. Sprawcy uciekli; należą do partii młodotureckiej. Polityczny charakter zbrodni nie ulega wątpliwości.

### Rewolucja w Persyi.

**Tebris.** (Pet. Ag. tel.) Z powodu odmowy szacha usunięcia z miasta „musztheidów”, którzy zwracają się przeciw ludności, rozpoczęła się przedwczoraj popołudniu strzelanina z karabinów i armat między rewolucjonistami a zwolennikami szacha.

### Wypadki i katastrofy.

**Jekaterynburg.** (TBK.) Wskutek wylewu rzeki zalane zostały płuczkarnie złota i platyny. Pracę musiało powstrzymać.

**Lucerna.** (TBK.) Na ulicy Bazylejskiej z powodu usunięcia się ziemi runął wczoraj dom; pod gruzami zginęło troje dzieci i jeden 19-letni młodzieniec.

**Franzensbad.** (Tel. wł.) Wczoraj z powodu burzy powstała tu powódź. Szczęściem źródła lecznicze nie zostały zalane.

**Praga.** (TBK.) Dzienniki donoszą, iż wczoraj nastąpiło oberwanie się chmury, które wyrządziło znaczne szkody. Wiele miejscowości stoi pod wodą.

### Wyciąg Nowy-Jork—Paryż.

**Petersburg.** (TBK.) Wczoraj rano przybył do Moskwy pierwszy wóz z wyciągu automobilowego Nowy Jork—Paryż. Jest to wóz amerykański „Thomas”.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza sankcję ustawy o podwyższeniu kontyngentu rekruta obrony krajowej oraz ustawę o odszkodowaniu rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

**Budapeszt.** (TBK.) Ban Chorwacy br. Rauch bawi od onegdaj tutaj. Wczoraj odbył dłuższą konferencję z prezydentem gabinetu drem Wekeriem i ministrem Chorwacy Jossipowicem.

**Nauheim.** (TBK.) Wiadomość o śmierci Rozeństwieńskiego nie potwierdza się.

## Wiadomości bieżące.

**Spstrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 21 lipca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. x pp)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	728.80	16.9	SW4	12.4	25.4	14.0
2 popoł.	728.00	24.0	SW5			
9 wiecz.	727.25	16.3	SSW2			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz.

**Wiedeń.** (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepło, zmienne, zwolna polepszenie.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepło, zwoln poprawa.

— **Wiadomości osobiste.** Prezes gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie dr. Szymon Schaff wyjechał na kilkotygodniowy urlop, a zastępstwo na ten czas objął członek Przełożenia Zboru, dr. Jakób Diamand, adwokat krajowy we Lwowie.

— **Obywatelstwo honorowe.** Radca ministerialny w ministerstwie skarbu dr. Kazimierz Galecki w uznaniu zasług, jakie położył około rozwoju m. Wieliczki, otrzymał obywatelstwo honorowe tego miasta.

— **Posiedzenie Rady m. Lwowa** odbędzie się jutro we czwartek o zwyczajnej porze. Na porządku dziennym między innymi: zaprotokołowanie firmy: „Gazownia m., zezwolenie na budowę czteropiętrowego domu w realn. pp. Liliena i Sokala, sprawa naglących budowli i adaptacji szkół oraz kupno realności, Muzeum im. Sobieskich, prośba zarządu Domu akademickiego o pożyczkę, zaś na tajnym posiedzeniu: sprawa przyznania urzędnikowi m. VIII rangi, nadanie posagów z fund. im. arc. Gizeli, nadanie prezenty na posadę nauczyciela wydziałowego, nominacji asystenta chemika m. zakładu gazowego, nadanie prezenty na 3 posady nauczycieli stałych.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Pierwsze konstytuujące walne zgromadzenie (publiczne) lwowskiej grupy państwowego stowarzyszenia funkcjonaryszki pocztowych odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o g. 4 popołudniu w sali stow. drukarskich ul. Piekarska l. 18.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 16 b. m. odbył się w kościele św. Mikołaja ślub panny Maryi Płazkówny, córki p. Edwina Płazka, emer. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, z p. Dantem Baranowskim, współpracownikiem „Gazety Lwowskiej”.

— **Nowe cygara.** Z dniem 1 sierpnia rb. rozpocznie się we wszystkich składach osobliwych wyrobów tytoniowych sprzedaż niedawno wprowadzonej sorty cygar „Pigmeos”.

Cygara te, opakowane w skrzynkach po 25 sztuk, sprzedawane będą w cenie po 4 kor. za skrzyneczkę, względnie po 16 hal. za sztukę.

— **Ze sztuki.** W salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych wystawiono nową kolekcję nadesłanych prac art. Axentowicza, Gutowskiego, Kochanowskiego, Matzke’go, Sandosa, Sęka, Sichulskiego, Schwemińskiego, Steinsberga i Trusza.

— **Losowanie premij dla czeladników rękodzielniczych z fundacji Wincentego ks. Ponińskiego** odbyło się w niedzielę przed południem w sali Tow. „Skala”. Pierwszą premię w kwocie 1530 kor. otrzymał Leopold Ptacek, czeladnik szewski ze Lwowa; drugą premię w kwocie 1275 kor. Józef Skoronowicz, czeladnik krawiecki ze Lwowa; trzecią w kwocie 1020 kor. Stefan Meslerowicz, czeladnik piekarski ze Lwowa; czwartą wreszcie w kwocie 765 kor. Tomasz Semionowicz, czeladnik krawiecki z Kamionki Strumiłowej.

→ **Rozdanie wsparć z fundacji papieskiej Leona XIII.** Onegdaj jako w rocznicę śmierci Leona XIII odbyło się w magistracie rozdanie czterech wsparć po 50 kor. z fundacji papieża Leona XIII, przeznaczonej dla miejskich robotników dziennych. Wsparcie otrzymali: Ludwik Wagner, robotnik zakładu wodociągowego, Miłkołaj Hajduk, robotnik z zakładu gazowego, Marcin Rużycki, robotnik drukarski i Józef Jankowski, robotnik zajęty przy czyszczeniu miasta

→ **Wóz rakarski nowej konstrukcji** ukazał się w ostatnich dniach na ulicach miasta. Nowy wóz podzielony jest na 12 przedziałów, z których każdy posiada z boku osobne drzwiczki. Wóz ten jest znacznie praktyczniejszy od starych wozów, każdy bowiem schwytny pies ma osobny przedział, tak, że nie zachodzi obawa, aby zdrowy pies zaraził się ewentualnie wściekłą od innego chorego psa. Wozów takich będzie dwa. Wykonane zostały w pracowni kowalskiej firmy Michała Michalskiego według wskazówek st. weterynarza miejskiego dr. Gottlieba. Koszt jednego wynosi 1.800 koron.

→ **Doręczenie wyroku Siczyńskiego.** Wczoraj doręczono obrońcy Siczyńskiego dr. Lewickiemu wydany na skazanego wyrok śmierci. Obrona wnosi przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

→ **Kasający złodziej.** Berl Jaroslauer, znany policyi specjalista, usiłował wczoraj wieczorem włamać się na strych realności pod l. 8 plac Halicki. Spłoszony przez lokatorów zaczął uciekać, lecz w ul. Halickiej przytrzymał go patrolujący tam kapral policyi. Złodziej stoczył z policjantem zaciętką walkę, w czasie której pokąsał policjanta i podarł na nim ubranie.

→ **Barykadę z cegieł** miała wczoraj ulica Źródłana. A stało się to w ten sposób. Właściciel realności pod l. 9 przy tej ulicy, Mendel Siegel, przystępując do budowy drugiej kamienicy, kazał znieść na pagórek, ograniczony od ulicy parkanem, przeszło 20.000 cegieł. Pod naporem takiej masy cegieł runął parkan, a cegły zasypały całą ulicę, na której przez dłuższy czas z tego powodu była przerwana komunikacja.

→ **Przykry wypadek** zdarzył się wczoraj rano na dworcu kolejowym p. Eliaszowi Kimowi, właścicielowi realności. Znalazłszy się na dworcu tuż przed odjazdem pociągu, którym miał odjechać ze Lwowa i to na innym torze, Kim zamiast dostać się na tor właściwy tunelem, puczał biedz wszcz torów. Potknąwszy się o szynę, upadł Kim na ziemię i zranił sobie czoło, tak że opatrywać go musiało pogotowie towarzystwa ratunkowego.

→ **Dobry opiekun.** Dmytro Jarynij, sługa kolejowy, zamieszkały na Bogdanówce, przyprowadził wczoraj na inspekcję policyi 9-letniego Józefa Kruka, syna właścianki z Mszany, którego włóścianin z Mszany Barisz przyprowadził do Lwowa, celem oddania go do służby, a nie znalazłszy jej, pozostawił chłopaka na bruku bez opieki. Chłopca odstawiono do komisariatu dzielnicy II.

→ **Ogień sufitowy** wybuchł dzisiaj w nocy około godz. 12 w domu przy ul. Zamkowej l. 11. Na miejsce wyruszył pod komendą naczelnika p. Żytnego tren straży pożarnej, który wkrótce ogień ugasił. Do gaszenia użyto wyłącznie aparatów „Optimus“.

→ **Zbłąkaną wiejską dziewczynkę** sprowadzono wczoraj na inspekcję policyi. Dziewczynka podała, że ma lat 8, pochodzi z Czerepina, skąd z rodzicami przyjechała wczoraj na targ do Lwowa i w mieście na ul. Kazimierzowskiej straciła rodziców z oczu.

→ **Złośliwy pies jamnik brązowy** rzucił się wczoraj na ul. Halickiej na Jana Umańskiego, podarł mu trzewiki i pokąsał nieznacznie w nogę. Pies ma być własnością Eugenii Jadwigi Nowakowskiej, zam. pod l. 9. ul. Halicka.

## Rozmaitości.

× **300-tna rocznica Torricelliego.** W dniu 15 października r. b. przypada 300-tna rocznica narodzin fizyka Ewangelisty Torricelliego, który unieśmiertnił się wynalezieniem barometru. Był on uczniem Galileusza, lecz zmarł jeszcze przed mistrzem swoim, we Florencji, w 30 roku życia. Przyczyną śmierci przedczesnej były suchoty. Na rozkaz wielkiego księcia pochowano Torricelliego w krypcie kościoła San Lorenzo, obok grobowców wielkich książąt tokańskich. W r. 1865 wskazywał, na skutek rozporządzenia rządu włoskiego, śmiertelne szczątki wszystkich „mniej sławnych nieboszczyków“ usunięte zostały ze sklepów kościelnych i zamurowane. Do tych „mniej sławnych“ zaliczano wówczas we Włoszech i Torricelliego. W ostatnich czasach usiłowano odnaleźć i stwierdzić tożsamość śmiertelnych szczątków znakomitego fizyka. Wszakże wszelkie starania okazały się daremne — szczątki te spoczywają wraz z dwunastu innymi szkieletami w wielkiej zamurowanej skrzyni drewnianej, a identyfikacja ich okazała się niemożliwa. W Faenzy, mieście rodzinnym Torricelliego, oraz we Florencji odbędą się na cześć wynalazcy barometru wielkie uroczystości w dn. 15 października r. b.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.  
Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

## W naszej Administracji złożyli:

**Dla T. S. L.**  
Koło pań, składka kor. 30.—  
**Dla Macierzy Cieszyńskiej.**  
Leopold Mazurek z Uhnowa kor. 10.—  
**Na kościół w Niedzielnej:**  
Leopold Mazurek z Uhnowa kor. 10.—, Stanisław Gruszecki z Kołomyi kor. 5.—  
**Na bursę św. Wojciecha**  
Władysław Janik zebrane między kolegami kor. 13.—  
**Na bursę dla dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej:**  
Koło Pań T. S. L. zamiast kwiatów na trumne s. p. Leopolda Konopackiego kor. 30.—

## Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń, 21 lipca. (Tel. wł.)**  
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61.— do 62.—.  
Tendencja: niezmienną.  
Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75-50 do 76.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.  
Tendencja: spokojna.  
Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26-25 do K. 26-75. W beczkach K. — do —.  
Nafta galicyjska z Wiedni beczkami K. — do K. —.  
Tendencja: spokojna.

### Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów  
Wiedeń St. Marj.

Wiedeń, 21 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 12.198 sztuk świń, między temi 6500 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 116 do 119 h., za galicyjskie młode świny 88 do 120 h. wyjątkowo — za kilogram żywej wagi.

### Depesze z targu pieniężnego.

**Wiedeń, dnia 21 lipca.** Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1890 3 proc. 265-90, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 258.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 236-25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 99-50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19-90, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 472.—, Clary zł. 40 m. k. 150.—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 108.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60-60, Ofen 40 zł. 195.—, Palfy 40 zł. m. konw. 190.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 50-40, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26-10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67-50, Salma 40 zł. m. k. 230.—, Pożyczka salburska po 20 zł. 111.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 185.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492.—

**Berlin, dnia 21 lipca.** Banknoty austriackie 85-15, Spirytus —.—

**Paryż, dnia 21 lipca.** Trzy procentowa renta 95-85, mąka 29-45.

**Frankfurt, d. 21 lipca.** Austr. kred. 193-50, Koleje państwowe 148-20, Disconto 170-80, Laura —.—

**Wiedeń, d. 22 lipca.** Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 617-75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 735-50, Akcje Anglo banku 294-25, Akcje Unionbanku 540.—, Akcje Länderbanku 436-50, Akcje Bankvereinu 517-50, Akcje Boden credit 1054.—, Akcje gal. Banku hipot. 572.—, Akcje kolei państwowych 693.—, Akcje kolei południowej 115-50, Akcje Tramway A. —, B. —.—, Akcje kolei Eibenthal 454.—, Akcje kolei półn. 5100.—, Akcje kolei czern. 558.—, Akcje Alpij 670-25, Akcje Rima Muranyi 549.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2679.—, Akcje Fabryki broni 533.—, Akcje ur. tyton. 419-50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 576.—, Obligacje węgiers. indemn. 93.—, Renta majowa 96-50, Austr. Renta koronowa 96-70, Węg. Renta koronowa 92-85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94-40, 4 proc. listy Banku hip. 94-15, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99-75, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.—, 4 proc. listy Banku kraj. 94-50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100-30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98-50, 4 proc. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 95-50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93-90, Losy tureckie 185-75, Mark. 117-50, Ruble 251-75, Kredyty —.—, Alpij —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95-75.

Uspokobienie ostabione z powodu lokalnych sprzedaży. Zamknięcie spokojne.

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Ze względu na wypłatę i realizację w akcjach kolei państw. i w akcjach Alpij zagraniczne notowania nie zdołały ożywić giełdy, która przybrała charakter ospały, a zamknęła przy ledwo ustalonych kursach i kompletnej stagnacji.

**Berlin, dn. 22 lipca.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 193-40, Staatsbahn 148.—, Disconto Comandit 170-60, Berlin. Tow. handl. 159.—, Laura 203-75, Bohumery 213-25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 214-75, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 129-75, Losy tureckie 148-25, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 196-75, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacja —.—, Lombardy 22-10, Kolej Henry 120-50, Niemiecki bank narodowy —.—, Kanada Proferred 164-25, Akcje żegluga hamburskiej 107-90, Kurs warszawski —.—, Huta

„Donnersmark“ 297-50. 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3-8 proc. renta rosyjska 76-50, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83-60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 96.—, Rheinische Stahlwerke 164-25, Gelsenkirchen 188-40.

**Berlin, 22 lipca.** 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytowe 193-40, Staatsbahn 148.—, Lombardy 22-10, Disconto Comandit 117-60, Ruble 214-76

Tendencja: stała.  
**Frankfurt, dn. 22 lipca.** Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 98-85, Austr. renta złota —.—, Austr. akcje kredytowe 193-75, Staatsbahn 148-30, Lombardy 22-10 4-proc. austr. renta koronowa 96-50.

Tendencja: spokojna.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt, dn. 21 lipca.** Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11-24 do 11-25. Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 9-52 do 9-53. Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 8-39 do 8-40. Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od — do —, kukurudza na lipiec od 7-62 do 7-63, Rżepak na maj 1908 0— do 0—, Rżepak na sierpień od 16-30 do 16-40. Pogoda: Częściowo pogoda.

## Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca następujące

nowości

**Halicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki**  
Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1-20.  
**Dmowski R. Niemcy, Rosja i kwestya polska.** Str. XIII i 271. Kor. 5.—  
**Kasprowicz Jan. Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye.** Str. 208. Kor. 3-60.  
**Kasprowicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa.** Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3-60.  
**Kasprowicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta.** Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3-60.  
**Kasprowicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzięć król.** Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1-50.  
**Majerski St. Mapa ziem polskich.** Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1-80.  
**Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog.** Str. 122. Kor. 2.—  
**Orkan Wł. Komornicy.** Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2-60.  
**Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej.** Str. 250. Kor. 3-60.  
**Witkiewicz St. Z Tatr.** Str. 258. Kor. 3-20.  
Skład główny w księgarni H. ALTENBERGA.

## NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE

wysły następujące utwory:

## JANA KASPROWICZA

Oryginalne:  
**Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye.** Str. 208. k. 3-60  
**Baśń nocy Świętojańskiej.** Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1—  
**Bunt Napierskiego.** Poemat dramatyczny. Z ilustracjami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3-20  
**Krzak dzikiej róży.** Poezye. Wydanie 2-gie, zmienione, Str. 248. k. 3-60  
**Poezye.** Wydanie nowe. Str. 238. k. 3—  
**Wybór poezyi.** Str. 242. k. 3—

Przekłady wierszem:  
**Ajschylos. Dzieje Orestesa.** Przekład z greckiego. Str. II i 194. k. 3-60  
**D'Annunzio Gabriel. Franczeska z Rimini.** Tragedya. Str. 236. k. 5-60  
**Browning Robert i Buttler leats William.** Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3-60  
**Maeterlinck Maurycy. Siostra Beatryks.** Str. 52. k. 2—  
**Marlowe Krzysztof. Tragiczne dzieje Doktora Fausta.** Str. 114. k. 3-60  
**Shelley Percy B. Rodzina Cencich.** Tragedya. Str. 140. k. 3-60  
**Shelley B. Percy. Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzięć Król.** Tragedya. Str. 52. k. 1-50  
**Swineburne Algernon Charles. Atalanta w Kalydonie.** Tragedya. Str. 116. k. 3-60

Do nabycia w księgarniach.  
Skład gł. u H. Altenberga.

## NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

wysły i są do nabycia w księgarniach — następujące prace

**Romana Dmowskiego:**  
**NIEMCY, ROSYA I KWESTYA POLSKA.** Str. XI i 271. — Kor. 5.—  
**Myśli nowoczesnego Polaka.** Wydanie trzecie, powiększone, str. 280. — Kor. 3-80.  
**Wychodźstwo i osadnictwo.** Część pierwsza, str. 109. Kor. 2.—

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Słow. zar. z ogr. poręką.  
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu